

Eric Liddell - "Latający Szkot"



Eric Henry Liddell urodził się 16 stycznia 1902 roku w mieście wydzielonym Tientsin (Tianjin) w północnych Chinach jako drugi syn małżeństwa misjonarzy szkockich, członków Londyńskiego Towarzystwa Misyjnego.

W wieku sześciu lat rozpoczął wraz ze swym starszym bratem Robem naukę w szkole dla dzieci misjonarzy Eltham College, w Blackheath, w Anglii. Jego rodzice i siostra Jenny powrócili ponownie do Chin. Odwiedzili chłopców dwu - lub trzykrotnie w czasie urlopu, przyjeżdżając już razem z najmłodszym synem Ernestem.

Wtedy cała rodzina zamieszkiwała głównie w Edynburgu. Podczas nauki w Eltham Eric dał się poznać jako najszybszy sprinter w Szkocji. Gazety pisały o jego talencie. Zastanawiano się nawet, czy nie będzie kiedyś w stanie sięgnąć po złoto olimpijskie. W tamtym czasie nie osiągnął tego żaden Szkot.

W 1920 Eric dołączył do swojego brata Roba na Uniwersytecie w Edynburgu, aby studiować nauki ścisłe. W dalszym ciągu dużą rolę w jego życiu studenckim odgrywał sport. Biegał na 100 i 220 jardów (90 i 200 metrów odpowiednio) w drużynie uniwersyteckiej, a później również w narodowej drużynie szkockiej. Był członkiem uniwersyteckiej drużyny rugby, wziął też udział w siedmiu spotkaniach międzynarodowych.

Z powodu braku czasu na uprawianie obu dyscyplin wybrał biegi. Był nietypowym biegaczem - biegał z uniesioną głową, patrząc w niebo, z otwartymi ustami, wysoko podnosząc kolana. Kiedy spytano go, skąd wie, gdzie jest linia mety, odpowiedział: "Pan mnie prowadzi". Przed biegiem ścisnął dłonie swoich przeciwników w geście przywitania.

Będąc znanym w całej Szkocji sportowcem, złożył świadectwo swej wiary w Chrystusa podczas przemówienia w małym ratuszu miasteczka Armadale, gdzie słuchało go osiemdziesiąt osób. Następnego dnia napisały o tym wszystkie szkockie gazety. Podczas swych szkolnych lat przemawiał również na ewangelizacjach prowadzonych przez uczniów. Jego sława przyciągała wielu słuchaczy. Liddell był nieśmiały i nie był wielkim mówcą. Przyznał, że decyzja o głoszeniu podczas ewangelizacji była najtrudniejszą w jego życiu.

Gdy wieści o jego wierze w Chrystusa dotarły do Anglii, wielu zastanawiało się, czy taką samą gorliwość będzie wykazywał na bieżni. Liddell zamknął usta sceptykom, wygrywając w Londynie Mistrzostwa Amatorskiego Związku Lekkoatletycznego w biegach na 100 i 220 jardów w lipcu 1923 roku. Ustanowił przy tym rekord Anglii na 100 jardów, który przetrwał 35 lat.

Tydzień później, w kolejnych zawodach, Eric pokazał swego ducha rywalizacji i wytrwałości. Wywrócił się tuż po starcie w grupie zawodników do biegu na 440 jardów (400 metrów). Ze stratą 25 metrów rozpoczął pościg za czołówką. Dobiegając jako pierwszy, padł wycieńczony na linię mety.

Liddell został włączony do składu Brytyjskiej Drużyny Olimpijskiej na Igrzyska 1924 roku. Zamierzał wystartować w biegu na 100 metrów oraz sztafetach 4x100 i 4x400 metrów, w których to osiągał swoje najlepsze wyniki. Sześć miesięcy przed Igrzyskami ogłoszono plan

biegów. Jakie było zdumienie szkockiego sportowca, gdy okazało się, że eliminacje do jego biegów odbędą się w niedzielę. Jako chrześcijanin uznawał on niedzielę za dzień Pański, wobec czego podjął decyzję o rezygnacji z udziału w eliminacjach, co automatycznie wykluczało go ze startów w jego najlepszych konkurencjach.

Decyzja ta bardzo zaskoczyła brytyjskie środowisko lekkoatletyczne, a gazety w Szkocji wyrażały się o biegaczu niepochwlebnie. Niektórzy nazwali go nawet zdrajcą. Liddell zaczął przygotowywać się do biegów na 400 i 200 metrów, w których nie był uznawany za faworyta.

W dniu eliminacji do biegów, z których zrezygnował, w niedzielę 6 lipca 1924 roku głosił kazanie w Kościele Szkockim (Church of Scotland) w Paryżu. Trzy dni później wziął udział w finale sprintu na 200 metrów i niespodziewanie zajął w nim trzecie miejsce.

Niezauważony przeszedł eliminacje wyścigu na 400 metrów. W ich trakcie jego konkurenci ustanowili dwukrotnie rekordy olimpijskie. W drodze na stadion przed biegiem finałowym masażysta przekazał Ericowi podpisaną przez kolegów z drużyny karteczkę o treści: "Tego, który mnie czci i ja uczczę" (parafraza I Sam. 2, 30).

"Latający Szkot", bo taki przydomek uzyskał Liddell, pobiegł we wspaniałym stylu i zdecydowanie wygrał - na metę przybiegł 5 metrów przed następnym zawodnikiem, ustanawiając przy tym nowy rekord olimpijski i Europy. "Tajemnicą mojego sukcesu na 400 metrów jest to, że pierwsze 200 metrów biegnę tak szybko, jak tylko potrafię", powiedział później. "Potem, pozostałe 200 metrów, z Bożą pomocą, biegnę jeszcze szybciej."

Tydzień po powrocie z Igrzysk Olimpijskich zakończył studia w Edynburgu. Jego koledzy - studenci po ceremonii rozdania dyplomów nosili go na rękach, a władze uniwersytetu ukoronowały go wieńcem laurowym. Eric nadal brał udział w zawodach lekkoatletycznych, odnosząc w nich sukcesy. W 1925 roku, w wieku 23 lat, podjął jednak decyzję o powrocie do Chin, aby - podobnie jak jego rodzice - służyć tam Bogu jako misjonarz.

Zamieszkał w miejscu swego urodzenia - Tientsin. Jego pierwszym zadaniem była praca w roli nauczyciela w angielsko-chińskiej szkole dla dzieci zamożnych Chińczyków. Wykorzystywał swój sportowy talent, aby trenować chłopców w różnych dyscyplinach. Od czasu do czasu brał również udział w zawodach.

Jedną z jego wielu odpowiedzialności było nadzorowanie pracy szkoły niedzielnej w Kościele Unijnym, gdzie jego ojciec był pastorem. W szkole, w której uczył, poznał siedemnastoletnią wtedy córkę kanadyjskich misjonarzy, Florence Mackenzie. Oświadczył się jej i został przyjęty. Nie widzieli się jednak przez następne trzy lata, w czasie których Florence uczęszczała w Kanadzie do szkoły pielęgniarskiej. Pobrali się w marcu 1934 roku. W czasie swego pierwszego urlopu na Wyspach Brytyjskich w 1932 Eric otrzymał status duchownego.

W latach trzydziestych życie w Chinach stawało się coraz bardziej niebezpieczne. W 1937 wojska japońskie najechały Chiny. W tym samym roku Liddell został wysłany do wiejskiej stacji misyjnej w Siaochang, gdzie dołączył do swojego brata Roba, który służył tam jako lekarz. Placówka ta zajmowała się opieką nad ubogimi i chorymi. Z powodu braku wystarczającej ilości rąk do pracy misjonarze byli wycieńczeni. Prawie przez cały czas ludzie z okolic przybywali, by skorzystać z pomocy medycznej. Liddell zjawił się w samą porę, by odciążyć swojego brata, który zachorował i potrzebował odpoczynku. Eric często woził na

swoim rowerze chorych, przekraczając linię stacjonowania wojsk japońskich, narażając się tym samym na ostrzał. Czasem dotarcie do jakiejś wioski zajmowało cały dzień. Ostatecznie walki dotarły również do Siaochang i stacja misyjna została przejęta przez okupanta.

W 1941, po ataku Japończyków na Pearl Harbour, sytuacja stała się na tyle krytyczna, że rząd brytyjski zalecił obywatelom Zjednoczonego Królestwa opuszczenie Chin. Florence z dwiema córkami, Patricią i Heather, wyjechała do swej rodziny w Kanadzie. Eric miał nadzieję w niedługim czasie spotkać się z rodziną. W Kanadzie urodziła im się trzecia córka, Maureen, której nigdy nie poznał.

W latach 1941-1943 misjonarz przebywał ponownie w Tientsin. W 1943 został internowany razem z członkami szkoły w Chefoo Towarzystwa Misyjnego China Inland Mission (założonego przez znanego misjonarza Hudsona Taylora) oraz innymi obcokrajowcami w obozie w Weih sien, który wcześniej był szkołą misyjną. Pomagał organizować życie w obozie, był nauczycielem matematyki i chemii, nadzorował obozowy program sportowy, prowadził lekcje biblijne. Warunki były bardzo prymitywne, coraz bardziej brakowało pożywienia, lekarstw i innych niezbędnych do życia rzeczy.

Zdrowie Erica pogarszało się, miewał częste bóle głowy, przeszedł zawał serca, co zaskutkowało tym, że nie mógł chodzić. Rano 21 lutego 1945 roku zaczął mieć problemy z oddychaniem. Jego ostatnie słowa brzmiały: "To jest całkowite poddanie" - tak określał swoją postawę służby. Zmarł z powodu guza mózgu i duru brzuszego. Wycieńczenie i niedożywienie prawdopodobnie przyspieszyły zgon. Został pochowany w Mauzoleum Męczenników w mieście Shijiazhuang, około 300 kilometrów od Pekinu. Był opłakiwany nie tylko w obozie, lecz i w całej Szkocji, jako jej bohater.

Życiorys Erica Liddella ukazuje człowieka, który trzymał się mocno zasad chrześcijańskiego życia, przekazanych przez jego Pana, Jezusa Chrystusa. Potrafił rozpoznać i korzystać z Bożych darów, ale czynił to w mądrości. Był sprinterem, lecz był także długodystansowcem. Wiedział, że nagrodą i celem nie jest sława i bogactwo, ani kruszec, lecz nieznikomy wieniec.

Rozumiał też znaczenie krzyża i poddania. Kiedy trzeba było, był człowiekiem nieugięty dążącym do zwycięstwa, w innych momentach potrafił zrezygnować z niepotrzebnej i niewłaściwej walki.

"Czy nie wiecie, że zawodnicy na stadionie wszyscy biegną, a tylko jeden zdobywa nagrodę? Tak biegnijcie, abyście nagrodę zdobyli. A każdy zawodnik od wszystkiego się wstrzymuje, tamci wprawdzie, aby znikomy zdobyć wieniec, my zaś nieznikomy. Ja tedy tak biegnę, nie jakby na oślep, tak walczę na pięści, nie jakbym w próżnię uderzał; ale umartwiam ciało moje i ujarzmiam, bym przypadkiem, będąc zwiastunem dla innych, sam nie był odrzucony."
I Kor. 9, 24-27

Historia jego życia do dzisiaj porusza serca wielu ludzi także przez film "Rydwany ognia", nakręcony w 1981 roku, którego Eric Liddell jest jednym z głównych bohaterów. Film ten został nagrodzony czterema Oskarami.

Pieśń, którą Liddell podobno lubił i uczył ją śpiewać dzieci w obozie:

*Ucisz się duszo moja
Pan jest z tobą;*

*Nieś cierpliwie krzyż smutku i bólu;
Oczekuj na twego Boga
A zatroszczy się o ciebie i posili;
W każdym czasie wiernym pozostanie
Ucisz się duszo moja
Twój niebieski Przyjaciel
Przez cierniste ścieżki wiedzie cię do radości.*

Na podstawie źródeł internetowych Szymon Irzabek

*Tekst pochodzi z miesięcznika PS wydawanego przez Centrum Chrześcijańskie NOWE ŻYCIE
w Gdańsku, Maj 2007*